Rok II Kraków-Podgórze, niedziela 21 lutego 1904. Nr 42.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor i wydawca: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. —— W chwilach ważnych dodatki wieczorne.



LIST z „RONDLA".

Niecierpliwy a poczciwy naród. — Czy Japończycy odbudują Polskę? — Koło polskie, czy płot z kołami? — Słówko o galicyjskich mężach „nad-stanu" oraz o brakach Japończyków. — Przecież nie wszyscy Polacy szczęśliwi. — Maszyna bez pary i fałszywe transporty kolei państwowej w Galicyi. — Co przy tem stracił p. Habliński? — Czego się można nauczyć przy rozprawie kolejowej? — Wiadomości od cioci z Warszawy o jednem bohaterstwie z dubeltówki. — Biuro reklamy przemysłu krajowego pod firmą „Bum bum"...

Muszę znowu zacząć od wojny, bo szan. czytelnicy „Nowin" gotowiby się pogniewać na swoją „Sowę" za nieaktualność. Mam oczywiście na myśli wojnę japońsko-rosyjską a nie podjazdówkę we Floryance pod chorągwią pana Gadulskiego. Z okienka mego widzę ogromne zniecierpliwienie, że nie ma żadnych pozytywnych wiadomości.

O, bo do wiadomości tośmy bardzo pochopni ludziska. Lubimy okrutnie, żeby inni za nas robili, a my żebyśmy się dowiadywali, jak robota idzie. Taka już nasza cnota narodowa. Koło polskie naprzykład lubi, żeby je we wszystkich postulatach narodowych austryacki rząd wyręczał, krakowski komitet konserwatywny wyręcza się Hirschem Landauem i kahalnikami, p. Habliński Bazesem, Bazes „Wickiem" p. Laskownickiego ze Lwowa, „Głos Narodu" korespondentami z „placu boju", p. Markus i towarzysze wyręczali się defraudantami, dyrekcya kolei państwowych w Krakowie brylantowym Pilawskim i towarzyszami i t. d. i t. d. Nie dziw, że potem wszystko zgłodniałe wieści co, gdzie i jak się stało...

To samo z wojną na Wschodzie. Otóż ja „stara sowa" chcę wam rzucić słówko na uspokojenie. Bądźcie cierpliwi, a nadewszystko niech wam się nie zdaje, moi sympatyczni Polacy, że wam Japończycy ojczyznę odbudują i dadzą własny rząd i niepodległość. Mój Boże, tyle już wieków spogląda z załomów mojego starego Rondla na te wasze „nadzieje" i liczenie na obcych, którym rzucacie w. ofierze jędrną i żywą pracę na własnym zagonie, a nawet żywe siły narodu miotacie w ogień dla mrzonek. I niczego się nie nauczyliście: ani wiary w samych siebie, ani zespolenia sił, ani odwagi do samodzielnego życia. Uprawiacie politykę trójprzymierza austryacko-pruską, pozwalacie wlec się jak rzep za psim ogonem za dryndą austryacko utylitarnej polityki hr. Gołuchowskiego — a nie macie na tyle siły (wasi reprezentanci w Wiedniu!) żeby zmusić sprzymierzeńca do zaniechania prześladowań i i krzywd nad współbraćmi waszymi, ani umiecie zaprowadzić porządku u siebie w domu. Mimo to chcecie, żeby was brano w Europie na seryo, a już co najmniej, żeby Japończycy odbudowali wam Polskę! Oj, stare dzieci, biedne dzieci, wychowane w przeciwieństwach: bohaterstwa nad własne siły w czasie powstań narodowych, albo nadmiernego przygnębienia i upokorzenia w epoce utylitarnej polityki różnych „kół polskich", które powinny się zwać płotami, gwoli kołów w nich tkwiących. Bądźcie więc cierpliwi, czytajcie pilnie „Nowiny", które was, jak widzicie, informują zawsze dokładnie i ściśle, a o los Japończyków nie drżyjcie, bo to dzielny naród, kraj swój i kulturę swoją kocha, do czynu rad, zasługą nie „protegą" ludzie tam stoją i żyją, każdy robi swoje i nie czeka, aż go kto inny wyprzedzi i wyręczy.

Za to mniej mają wprawy w zakładaniu różnych stowarzyszeń zaliczkowych i oszczędnościowych, które bankrutują z powodu złej gospodarki, mało się znają na polityce a la trójprzymierze, uprawianej przez galicyjskich „mężów nad-stanu", oraz zupełnie nie są wprawni w urządzaniu różnych jubileuszów, obchodów, odczytów, owacyi, mianowaniu obywateli honorowych, oraz wysyłaniu depesz gratulacyjnych, takich naprzykład, jaką otrzymali w tych dniach od młodzieży lwowskiej. Tego im jeszcze tylko brakuje, a będą z pewnością w rozlubowaniu się w samych sobie tacy szczęśliwi, jak wy Polacy wogóle, a panowie Leo, Zawiejski, Hirsch Landau, Chyliński, Habliński i Piotr Górski w szczególności.

Jakoby słyszę, jak mnie od strony Floryanki zapytują, czemu między szczęśliwymi nie wymieniam nikogo z dygnitarzy w tej instytucyi, zaś od strony Kleparza, czemu ignoruję Dyrekcyę kolei państwowych? Do tego mam pewne uzasadnione powody, prawie takie same, jak rząd austryacki do niepodwyższenia pensyi swoim urzędnikom. Dygnitarze we Floryance mają w tej chwili przykre uczucie, że cały ciężar odpowiedzialności za losy społeczeństwa polskiego spoczął na ich barkach, a zatem, ciężko dysząc pod tym ciężarem starają się odpowiednio stłumić niesforne dopominania się „małych".

A dyrekcya kolei państwowych? Ach,



Stary Kraków: Bramy i baszty.

Baszta cechu cieślów, zachowana do dziś, z lewej strony dawnego arsenału, za kościołem Pijarów, na lewym końcu biblioteki Muzeum X. X. Czartoryskich. (Patrz artykuł „Stary Kraków".



Stary Kraków: Bramy i baszty.

Baszta cechu kordybaników (wyprawiacze skór różnokolorowych) — stała z lewej strony klasztoru „na Gródku". (Patrz artykuł „Stary Kraków".

ach... Zbliża się przykra chwila... ten proces nieszczęśliwy... To gorsze, niż maszyna, która wioząc władcę, staje na torze z powodu braku pary. Wprawdzie i to jest wielka katastrofa dla narodu i wydarzenie, które zapiszą dzieje w rejestrze „smutków ludzkości“, przecie jednak nie tak przykre, jak fakt już niezaprzeczony, że przewoźnik zacny i znany, t. j. niby kolej państwowa, tak ładnie przewoził ludziom ruchomości, że np. kolia za kilkadziesiąt tysięcy koron, wysłana pod adresem hr. Borkowskiej, doszła... do konduktora Pilawskiego, a potem rozprysła się tak po Europie, że ani z niej ślad nie pozostał. Może mi kto nie wierzy? Zapytajcie się jednego z zegarmistrzów krakowskich albo kogo innego...

Pan Habliński trze łysinę z rozpaczy, że mu ta kolia bodaj na chwilę nie wpadła w ręce. Cóżby to był za substrat do wymierzenia podatku osobisto-dochodowego współwłaścicielom: hr. Borkowskiej i Pilawskiemu!

Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie. Podobno urzędnicy ruchu i konduktorzy, „źle zapisani u góry“, chcą wystosować zbiorową petycyę do swej władzy, celem uzyskania urlopu na czas rozprawy sądowej. Uzyskawszy urlop, wniosą znowu podanie o bilety wstępu na salę sądową i będą słuchać, aby się nauczyć, jakiemi drogami chodzić należy, żeby sobie zdobyć względy przełożonych i zasłużyć sobie na tak daleko, bo aż na dno kufrów pasażerskich sięgające, zaufanie.

Parę dni temu otrzymałam kartkę z widokiem od mojej ciotki, starszej jeszcze odemnie sowy mieszkającej chwilowo na zamku królewskim w Warszawie. Opowiadała mi o wypadku z obłąkanym hr. Dąbskim, który myślał, że jest Japończykiem, a ludzie przechodzący ulicą, rosyjskimi krążownikami. Warszawska sowa widziała wszystko dokładnie; siedziała wówczas na głowie figury sławnego generała Paszkiewicza. (Głowa ta służy mojej ciotce codziennie o jednej porze do pewnej czynności, wielką ulgę wszelkiemu żyjącemu stworzeniu przynoszącej). Widziała tedy, że Moskale nie mogli dać rady obłąkanemu, który strzałami do przechodniów szerzył śmierć i kalectwo.

Atoli „w chwilach ciężkich i bolesnych, które padają na nasze społeczeństwo od wieku, zsyła opatrzność nam, a przez to całej ludzkości, ludzi wybranych“ — tak pisał „Głos Narodu“ sprawozdanie z koncertu Paderewskiego. — Tym wybranym był tym razem rodak nasz, znakomity myśliwy, p. Kiełpiński, który pobiegł po dubeltówkę i pewną i śmiałą dłonią, z bezpiecznego ukrycia, wybił szaleńcowi śrutem oko... Co to znaczy odwaga i przytomność umysłu, a nadewszystko wybór właściwych i godnych środków do ubezwładnienia szaleńca. Jeżeli ów p. Kiełpiński ma równą wprawę w łamaniu kości, w takim razie powinien bez konkursu otrzymać posadę kierownika zakładu obłąkanych w Krakowie lub Lwowie, gdzie ta metoda z doskonałym skutkiem bywa stosowaną. Należałoby mu się też jakie honorowe obywatelstwo z ucztą i adresem.

Bum, bum, bum! Słuchajcie obywatele! Bum, bum! Biuro reklamy wyrobów krajowych mówi! Bum, bum! Popierajcie przemysł ojczysty! „Kraj nasz wchodzi w okres zdrowo i rozumnie podjętej walki ekonomicznej“ — tak zaczyna się odezwa biura reklamy przemysłu krajowego, które ma na ten cel kilkanaście tysięcy koron subwencyi z Wydziału krajowego i przyznać trzeba, że zasypuje prasę krajową odezwami i komunikatami o potrzebie kupowania węgla krajowego.

Poczuwając się do obowiązku współdziałania, redakcya „Ilustracyi Polskiej“ i „Nowin“ zwróciła się najpierw do zarządów kopalń węgla w Sierszy, Tenczynku, Dżurowie i Glińsku z prośbą o daty i fotografie. „Nowiny“ sądziły, że trzeba przecie informować czytelników o tem, co w kraju jest i zachęcać ich do czynnego współdziałania w popieraniu przemysłu rodzimego.

Od kopalń tych nie nadeszły oczywiście żadne odpowiedzi, bo my Polacy nie lubimy wogóle odpowiadać na żadne listy. Tylko ze Sierszy zawiadomiono „Nowiny“, że „raczono“ tę propozycyę odstąpić do kancelaryi w Krzeszowicach, jako „kawałek urzędowy“.

Kiedy następnie redakcya „Nowin“ zwróciła się do p. Olszewskiego, dyrektora biura reklamy, aby przez to biuro uzyskać od krajowych zakładów fabrycznych łaskawe pozwolenie na ich popieranie — nie otrzymała stamtąd również żadnej odpowiedzi. Fakt drobny na pozór, ale jaki wymowny! Ale odezwy, komunikaty lecą jak deszcz wiosenny... „Kraj nasz wchodzi w okres zdrowo pojętej walki ekonomicznej“ — bum, bum... — słuchajcie!...

Jeśli Japonia zwycięży, a Pan Bóg pomoże i da zdrowie — wówczas może i dla nas zabłyśnie... bum... bum...

Sowa.

Na terenie wojny.

Wiadomości sprawdzone, które nas do wczoraj doszły, potwierdzają w zupełności zapatrywania, wyłuszczone w „Nowinach“. Mianowicie zaznaczamy:

Urzędowy rosyjski komunikat, zamilczając o stanie floty, wyznaje, że i na lądzie Rosya nie była gotową, że wojska w Azyi ma za mało, że dopiero po nadejściu nowych transportów — na co potrzeba trzy miesiące — można oczekiwać wielkich starć. Ten stan rzeczy czyni naturalnem przeniesienie głównej kwatery rosyjskiej z Port Artura do Charbinu, na północ. O ile Rosya obecnie większego starcia na lądzie unikać będzie, o tyle muszą Japończycy dążyć do tego, żeby zmódz rosyjskie wojsko pierwej, zanim ono nowe posiłki otrzyma. W tym celu musi Japonia starać się wylądować znaczne korpusy gdzieś niedaleko, na drodze do Charbinu. Otóż Port Artur jest oddalony od Charbinu 900 km., ujścia rzeki Jalu 700 km., a Władywostok tylko 500 km. — Zawodowcy przyjmują przeto na pewno, że oprócz innych punktów, Japończycy z wielką siłą koło Władywostoku wylądują, gdzie po przebyciu małych wzgórzy dostaną się do kraju bardzo urodzajnego i będą usiłowali opanować kolej wiodącą z Nikolskoje do Charbinu. Przez ten manewr odcięliby także południową Mandżuryę i Port Artur, zabezpieczając swoje równoczesne operacye w Korei i nad rzeką Jalu.

Ponowny atak nocny na Port Artur stwierdza, że główne kwatery floty japońskiej muszą się znajdować niedaleko, między wyspami na zachodnich wybrzeżach Korei. Torpedowce puszczające się na tak śmiałe wycieczki muszą mieć tyły zabezpieczone i możność prędkiego odpłynięcia, zniknienia. Eskadra rosyjska z Władywostoku, po kilkunastodniowem krążeniu, musiała tam powrócić.

Okręty rosyjskie w Port Artur leżą na kotwicach, jak to widać na naszej mapie, zewnątrz portu, albowiem wjazd do portu wewnętrznego jest przez miny i zapory zamknięty. Z okoliczności tej korzystają Japończycy, urządzając nocne napady. Zresztą flota japońska spełnia ciągle swoje wielorakie zadania, czyha na okręty nieprzyjacielskie, eskortuje transporta wojska, urządza fałszywe napady, żeby nieprzyjaciela nużyć i mylić. Transporta wojsk japońskich wyruszają z wszystkich większych portów Japonii. — To jest stwierdzone, ale kierunki i cele oczywiście nie są wiadome. Dopiero wylądowanie i pomniejsze starcia na lądzie o tem nas pouczą. O ruchach rosyjskiej floty nic nie wiadomo; widocznie także starcia unika.

WIELKI KRAKOW.

II.

U pana Jelonka, naczelnika Ludwinowa.

Wreszcie poczułem twardszy grunt pod nogami i doszedłem szczęśliwie do ścieżki, którą już można było iść bez obawy.

Trzydzieści kroków przedemną stał domek mały, przygarbiony, a schludny. To był cel mojej wyprawy... urząd gminny Ludwinowa. Doszedłem do sieni, po której krzątała się jakaś młoda, ładna kobietka.

— Czy tutaj jest urząd gminny? — spytałem.

— Tutaj, proszę pana — odpowiedziała.

— Proszę taty, przyszedł jakiś pan.

Wyszedł do mnie p. naczelnik i poprosił grzecznie do kancelaryi gminnej. Jest to mężczyzna siwiuteńki, ale rześki jeszcze, o wyrazistych oczach i inteligientnym wyglądzie.

— Jestem proszę pana, z redakcyi „Nowin“ — zacząłem — i przyszedłem w sprawie „Wielkiego Krakowa“. Panowie mieli w poniedziałek konferencyę z wiceprezydentem Leo, co do przyłączenia Ludwinowa do Krakowa. — Zapewne postawili panowie pewne żądania Krakowowi — czy zostały uwzględnione?

— Prosze pana redaktora, jest rzecz taka: myśmy byli na tą konferencyę nieprzygotowani, co oświadczyłem p. wiceprezydentowi i prosiłem, aby nam Kraków przysłał na piśmie, co nam obiecuje i na tej podstawie dopiero oprzemy nasze układy. Ma to nastąpić w tych dniach.

— Kto brał udział w tej konferencyi ze strony Ludwinowa?

— Ano byłem ja i radni: Federowicz Adam, Seifert Teofil, Wolny Tomasz i Kominek Józef.

— A jakie są najpilniejsze potrzeby gminy? — Co was najwięcej boli? — dodałem z uśmiechem.

— Przedewszystkiem błota mamy trochę za wiele......

— Och błoto, błoto! — westchnąłem na myśl, że mnie czeka jeszcze powrót do doróżki i Krakowa.

— .....więc przydałyby się jakieś bruki.

— Trochę lepsze — zauważyłem, niż n. p. u nas w rynku krakowskim.

— Przecież to się nie nazywa brukiem — odciął się p. naczelnik. — Chcielibyśmy też oświetlenia jakiegoś....

— A wodę?

— Wodę mamy swoją znakomitą i wodociągów nie potrzebujemy. Zresztą nie będą nam w takim razie rury pękały.

— Juści, święte słowa naczelnika.

— Dalej chcielibyśmy, aby nam Kraków wybudował szkołę.....

— Szkołę? — zdziwiłem się trochę.

— Niech się pan nie dziwi, żądania nasze musimy jasno określić i objąć w możliwą całość. Później po przyłączeniu czekalibyśmy....

— Ze dwadzieścia lat! dokończyłem. —

— A gdzież chodzą teraz dzieci do szkoły?

— Wynajęliśmy lokal na szkołę i płacimy za niego 800 koron. Ale dzieci, których jest już teraz przeszło 300, przybywa coraz więcej, więc koniecznem jest wybudować jak najprędzej szkołę.

— Ile panowie płacicie podatków z dodatkami?

— Około 135 prc., mamy więc nadzieję, że po przyłączeniu do Krakowa, podatki zmniejszą się przeszło do połowy.

— A akcyza?

— O ile mogliśmy wyrozumieć p. wiceprezydenta, to akcyza będzie zatrzymana. Niektóre jednak artykuły np. węgiel, drzewo i t. d. będą wolne od opłaty. Będzie podobnie jak we Wiedniu, po połączeniu gmin w jedną całość.

— P. Leo musiał panów przyjąć przemową....

— O naturalnie! Mówił, że patryotyzm wymaga tego, aby łączyć się i wspólnie działać, bo tylko w ten sposób możemy uzyskać wypełnienie tego, co nam się słusznie należy. Mówił dość długo i bardzo ładnie. Ano przecie profesor....

— Pomyśl pan — ciągnął dalej p. Jelonek — wskutek przyłączenia gmin, zyska Kraków prawie 50 tysięcy. Tożto będzie wtedy miasto potężne, z którem się będą musieli nawet we Wiedniu liczyć.

— Dziękuję panu za łaskawe informacye, za które panu jestem wdzięczny niewymownie — i uścisnąłem silnie prawicę rezolutnego p. Jelonka.

— Najniższy sługa pana redaktora! — pożegnał mnie p. Jelonek i odprowadził aż do ścieżki. Przez błoto iść nie chciał. Za to ja jeszcze raz przebyłem to piekło dantejskie a kiedy dostałem się już do dorożki, to nie wiedziałem, czy śmiać się, czy płakać. *(cz)*.

Ciąg dalszy nastąpi.

STARY KRAKOW.

(Patrz illustracye).

Leży przed nami kilkadziesiąt kartek korespondencyjnych, przedstawiających bramy i baszty starego Krakowa. Widokówki bardzo ładne, artystyczne...

Patrząc na te karty, niepodobna się oprzeć uczuciu żalu, że Kraków został pozbawiony tego murowanego wieńca baszt i wież, który czynił miasto tak pięknem. Zniesiono te mury około r. 1820 i na ich miejscu powstały planty, które są ozdobą Krakowa, to prawda, ale gdyby do dziś dnia zachowano baszty i wieże, Kraków byłby najciekawszem może z miast średniowiecznych i ściągałby mnóstwo turystów, jak np. Norymberga. Tem bardziej więc należy nam strzedz zabytków, jakie jeszcze w Krakowie pozostały, tem większą gorliwość powinno okazać Towarzystwo miłośników Krakowa w zachowaniu architektonicznych pomników odległej przeszłości, które Kraków czynią duszą całej Polski.

Cenna ta pamiątka historycznego Krakowa, zasługuje na szczególne wyróżnienie wielu dzisiejszych tego rodzaju wydawnictw. Rzecz swojska, dla każdego serca polskiego miła, ma wartość pamiątkową, artystyczną, a jest również i pouczającą. Zestawienie owych „bram i baszt m. Krakowa“ na pocztówkach, z których każda nosi historyczną cechową nazwę, uskutecznił znany znawca starożytności grodu krakowskiego — p. Adam Chmiel, archiwaryusz miejski, a to na podstawie dzieła A. Grabowskiego: „Skarbniczka naszej archeoligii“ i według regestrów, zachowanych w Archiwum miejskim. Każdy ze starych cechów krakowskich miał swoją basztę albo bramę— i w razie niebezpieczeństwa majstrowie i czeladnicy z orężem w ręku stawali na murach i bronili miasta przed nieprzyjacielem. Z całego wieńca bram i baszt zachowała się tylko brama Floryańska cechu kuśnierzy i dwie baszty na plantach.

Kartki te wyszły nakładem p. Michalika, właściciela cukierni lwowskiej przy ul. Floryańskiej w Krakowie. Całość składa się z 38 rysunków bram i baszt i jednego widoku zamku na Wawelu wraz z dokładnym planem, objaśniającym położenie tych baszt w dawnej fortyfikacyi m. Krakowa. Niska cena zachęci niejednego miłośnika zabytków Krakowa do kupienia ich. Panu Michalikowi należy się szczere uznanie za to wydawnictwo. — Illustracye nasze przedstawiają kilka widoków z tych pocztówek.

Z sali sądowej.

Kraków 20 lutego.

(dt) **Podpalenie towarów w sklepie.** Wczoraj przed południem i dzisiaj rano odbyło się w dalszym ciągu przesłuchanie świadków, którzy zeznawali przedewszystkiem na okoliczności, co do oświetlenia sklepu i ilości towarów, które znajdowały się w sklepie przed pożarem.

Charakterystyczne były zeznania sędziego p. Czarneckiego, który prowadził w tej sprawie śledztwo. Otóż p. Czarnecki zeznał, że w ciągu śledztwa nachodzili go różni żydzi, znajomi i krewni oskarżonych, prosząc go „o zmiłowanie“, a przesłuchiwani świadkowie starali się zeznawać na korzyść obwinionych.

Po południu odbędzie się dziś w dalszym ciągu przesłuchanie świadków, a wyrok zapadnie wieczorem.

Przez cały czas trwania rozprawy galerya i audytoryum były przepełnione przeważnie współwyznawcami oskarżonych. Również przed sądem czekały tłumy żydów.

(dt.) **„I za cóż?“** Jan Nieużyła, dorodny parobek ze Szczakowy, dowiedział się, że dnia 10 lutego 1903 odbędzie się wesele Magdusi z Długoszyna, córki Walentego Hujka. Straśnie też zachciało mu się przy muzyce zahulać wesoło „krakowiaka“, tak też nie wiele myśląc, przyszedł do Długoszyna i pochwaliwszy pięknie Pana Boga, wlazł do izby, gdzie było weselisko. Jasno było w izbie, ciepło też, a muzyka grała tak z ochotą, co az ustać w miejscu nie było można. Rozglądnął się po izbie, a tu dziewczęta zaraz pedają: „Widzis Kasiu, Janek je, ten ze Szczakowy; on ci umi hulać, aże strach“. I przyglądały mu się z boku. Wszyćko to straśnie spodobało się Jankowi, tak też zaraz chciał tańczyć.

— A ty co tu chces — zapytał go Wojtek Hujek, niby brat Magdusi — pójdzies stąd psiakrew, bo jo do Szczakowy nie chodzę.

— Bronię ci, cy co?

— Wynoś się a nie mędrkoj, rozumies?

Tak musiał Janek wyjść z izby i zrobiło mu się okrutecnie markotno, co tańcyć nie będzie.

W jakiś cas wyseds na dwór Wojtek, a uźrawsy Janka, jak nie pocnie wydziwiać na niego, tak rozumie sie zgniwał sie Janek i prasnoł Wojtka kamykiem w oko, a Wojtek wywalił się na ziemie.

— Dobrze ci tak, bestyo! — pomyślał Janek i kopnął się do Szczakowy.

Sędziowie przysięgli pod przew. p. Adolfa Lgockiego inaczej się na tę sprawę zapatrywali i uznali Jana Nieużyłę winnym zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, a trybunał pod przew. r. Traunfellnera, skazał oskarżonego na 8 miesięcy ciężkiego więzienia z postem i twardem łożem co tydzień. Oskarżenie wnosił prokurator dr Trzaskowski, a bronił oskarż. dr Lachs.

Ścisnęło się serce Jankowi, gdy wyrok usłyszał i wycisnąwszy oczy kułakiem, szepnął: „I za cóż?“

Z KRAJU.

Złote wesele obchodzili w Czulicach pp. Bocheńscy z Wrzenic. Błogosławieństwa dopełnił proboszcz miejscowy ks. Bielski, który w podniosłych słowach przemówił do jubilatów, którzy przed 50 laty w tymsamym kościele składali śluby małżeńskie. Po mszy św. przyjmowali jubilaci u siebie w domu ze staropolską gościnnością liczne grono przyjaciół i znajomych. Do kościoła i z powrotem towarzyszyła jubilatom banderya krakusów, co nader pochlebnie świadczy o stosunkach dworu z gminą.

Z Wieliczki. Dnia 16 lutego odbyło się u nas w „Czytelni salinarnej im. św. Kunegundy“ doroczne walne zgromadzenie członków. Po odczytaniu protokółu z ostatniego Walnego zgromadzenia i sprawozdaniu Wydziału z czynności za rok ubiegły przystąpiono do wyboru prezesa, wiceprezesa i członków Wydziału. Prezesem obrano p. Mimmlera, nadradcę salinarnego, wiceprezesem ks. Jana Bierońskiego, katechetę szkoły wydz. męskiej. W skład Wydziału weszli: p. Józef Jurek jako skarbnik, Józef Robak jako bibliotekarz, Józef Śliwiński jako sekretarz, Antoni Witkowicz jako gospodarz, tudzież panowie: Woźniak, Gazek, Olesiak i Sender jako zastępcy. Do komisyi kontrolującej wybrani: p. Lambor, p. Sosin i p. Zieliński.

Z Nowego Sącza. Nowy Sącz, po przyłączeniu Załubińcza, może się stać miastem dość znacznem pod względem nie tyle zaludnienia, ile raczej przemysłu i handlu. Że na ulicach pełno błota, to i w Krakowie chyba niewiele lepiej. Że niema dostatecznego oświetlenia i panują egipskie ciemności, to także nie dziwota, bo teraz u nas jest jakby interegnum. Mamy komisaryat, na czele którego stoi były burmistrz p. Barbacki, ale mimo dobrych chęci daleko do tego, aby wszystkie ulice mogły być choć lampami naftowemi opatrzone. Wprawdzie dobre zamiary oświetlenia miasta elektryką zaczęły kiełkować w głowach pewnych radców, a i sam pan burmistrz był nie od tego, ale do ugody z firmami zakładów elektrycznych przyjść nie mogło, skoro nie było jedności. Jest jednak nadzieja, że po nowych wyborach, które wnet nastąpią i oświetlenie miasta wejdzie na lepsze tory, a to tem pewniej, gdy większość kandydatów do Rady miasta wejdzie tych samych, którzy poprzednio urzędowali. Słychać jednak silnie partyę przeciwną, która o postępie nie chce wiedzieć.

Ruch przemysłowy zaczyna się dzięki naszym serdecznym rozwijać. Mamy już fabrykę wody sodowej, 2 fabryki mydła. Jedna z nich niedawno nowo urządzona nad rzeką Kamienicą, wyrabia prócz mydła sodę i świece. Obecnie powstała przy trakcie grybowskim fabryka tak zwanych produktów chemicznych Markusa Mahlera.

Brudy p. F. Sozańskiego z p. Zagrodzkim już zostały wyprane. Zapewne p. emeryt komisarz rozmyśla nad tem, że nie warta była cała ta sprawa tego wyrzucenia za drzwi, jakie go jako natrętnika spotkało. Bo o ile mi wójt z Brzezny oświadczył, to wprawdzie po zamianowaniu nadetatową nauczycielką panny Sydonii Sozańskiej, gmina zaraz nie mogła się postarać o drugą salę na naukę, ale już po dwóch tygodniach doniosła Radzie szkol. okr., że sala jest. Lecz panna Sozańska, dowiedziawszy się, że ma tylko mały pokoik na zamieszkanie, wzgardziła nim i oświadczyła, że mieszkać ani uczyć nie będzie, dopóki odpowiedniego pomieszkania, jakiego ona sobie życzy, nie dostanie. Zresztą przez ten czas nie uczyła całkiem, bo się od czasu zamianowania przez 3 tygodnie leczyła na solitera, a potem jeszcze drugie 3 tygodnie na jakąś inną chorobę. A kiedy się gmina Brzezna doczekać nauczycielki nie mogła i płaciła darmo przez miesiąc za pomieszkanie, wynajęte na salę szkolną i dla nauczycielki, zażądała zamianowania innej. To też na stanowcze nieprzyjęcie posady przez Sydonię Sozańską i

żądanie gminy — tutejsza Rada szk. okręg. zamianowała inną — córkę mieszczanina tutejszego, która po otrzymaniu dekretu, na posadę pojechała i dotychczas uczy.

NADESŁANE.

Zwraca się uwagę na ogłoszenie zaszczytnie znanej firmy Leona Grabowskiego, istniejącej lat 27 w Krakowie, posiadający jeden z najlepszych pracowni ubrań męskich przy ul. Szpitalnej l. 36 vis-a-vis teatru miejskiego.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 21 lutego.

KALENDARZ.

Dziś w niedzielę Eleonory p. — Jutro w poniedziałek Kat. św. Piotra. — Pojutrze we wtorek Piotra Dam. i Florentyna.

Wschód słońca 21 b. m o godz. 7 min. 5; zachód o godz. 5 min. 24; długość dnia godzin 10 min. 17.

Niedziela.

Teatr: W miejskim po południu o godz. 3-ciej „Dom otwarty“ kom. w 3 aktach M. Bałuckiego, wieczór o godz. 7 „Burza“ baśń dram. w 6 obrazach W. Szekspira.

W ludowym o godz. 3 po południu „Dom waryatów“ farsa w 3 aktach K. Laufsa; wieczór o godz. 7 „Królowa przedmieścia“ wodewil w 5 akt. K. Krumłowskiego.

Wykłady. W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) o godz. 5 po poł. wykład W. Matejki „O znaczeniu węgla w przyrodzie“; o godz. w pół do 8 wykład J. Trzebińskiego pt.: „Rozmnażanie i rozwój roślin“. (Bakterye, grzyby, wodorosty, mszaki).

Odczyty. W sali hotelu Kleina odczyt posła Daszyńskiego pt.: „O powstaniu i rozwoju państwa“ o godz. pół do 8 wieczór.

Zgromadzenia. W sali Rady miejskiej walne zgromadzenie stow. wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców o godz. 4 po południu.

Zabawy. W sali Grand hotelu loterya fantowa na korzyść krak. Tow. dobroczynności o godz. pół do 4 po południu.

Poniedziałek.

Teatr: Miejski zamknięty.

W ludowym: Uroczysty wieczór ku uczczeniu styczniowego powstania, urządzony przez Czytelnię akademicką o godz. 7 wieczorem.

Odczyty. W sali zakładu fizycznego Uniwersytetu Jag. (ul. św. Anny 6) odczyt prof. dra A. Witkowskiego p. t. „Światło i barwa“ o godz. 6 wieczorem.

Wieczorki. W „Czytelni dla kobiet“ (Jagiellońska 5) Wieczorek muzykalno-wokalny o godz. wpół do 7 wieczorem.

Z teatru miejskiego. (Repertuar). Wtorek, „Interes przedewszystkiem“ kom. 3 akt. Mirbeau. Środa „Sen nocy letniej“ baśń fant. w 6 obr. W. Szekspira (przedstawienie popularne). Czwartek „Dwór we Władkowicach“ kom. w 4 akt. Z. Przybylskiego. Sobota „Eros i Psyche“ powieść sceniczna w 7 oddziałach Jerzego Żuławskiego (nowość). Niedziela o godz. 3 „Syn nadnaturalny“ krot. w 3 akt. A. Grene-Dancourta (ceny zniżone) o o godz. 7 „Eros i Psyche“ itd.

O pseudonim. Autorka, ukrywająca się pod pseudonimem J. Piasecki, prosi nas o zaznaczenie, że sztuka „Chaim Krakower“ nie jest jej dziełem, gdyż z obecną dyrekcyą nie ma autorka żadnych stosunków. Za dyrekc. i Zawadzkiego wystawiła autorka pod pseudonimem J. Piasecki sztukę pt. „Meir Ezofowicz“. Sztuka ta miała powodzenie. (By uniknąć niepotrzebnych sporów i sprostowań, dyrekcya teatru ludowego powinna się postarać, by p. L., autor „Chaima Krakowera“, zmienił pseudonim, na czem mu chyba nie zależy. Przyp. Red.)



Stary Kraków: Bramy i baszty.

Baszta pusta, na której nie było straży cechowej — stała w miejscu na plantach, przed dzisiejszym budynkiem Rady pow. krak. (narożnik ulicy św. Marka).

(Patrz artykuł: Stary Kraków).

Z Koła artystek polskich. Na walnem zgromadzeniu członków „Koła artystów polskich“, odbytem dnia 9 bm. wybrano przewodniczącą p. Józefę Geppert, I wiceprzewodniczącą p. Leonę Bierkowską, II. wicepr. p. Wandę Syroczyńską, sekretarką p. Maryę Wolińską, skarbniczką p. Hankę Jasińską. — Pośród licznych wniosków uchwalono urządzić w jesieni wystawę obrazów w salach Tow. przyj. sztuk pięknych we Lwowie, dotychczas kilkakrotnie odraczaną z powodu niewykończenia lokalu tego towarzystwa.

Następnie uchwalono urządzić 3 konkursy. I. Na wzory na tkaniny wełniane, lniane i bawełniane, z terminem do 15 marca. — II. Na wzory do haftów i kilimów, z terminem do 1 kwietnia. — III. Na patrony do malowań ściennych dla malarzy pokojowych, z terminem do 1 maja. Rozmiar i technika wykonania dowolna — lecz z wyraźnem uwzględnieniem motywów swojskich. Wszelkie prace nadsyłać należy pod adresem prezesowej stowarzyszenia p. Józefy Geppert, Kraków, Stradom l. 2.

Z wszystkich tych prac z dołączeniem nadesłanych w roku zeszłym projektów afiszowych, tek, oraz opraw na książki, urządzoną zostanie w połowie maja br., w dolnej sali „Pałacu Sztuki“ w Krakowie wystawa ogólna — najlepsze prace zaś zostaną reprodukowane w wydawnictwie, którego podjęcie zostało przez Walne Zgromadzenie uchwalonem.

Wydział Tow. zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich członków prac.jących, aby jak najliczniejszym udziałem w projektowanych konkursach i wystawach dali wyraz żywotności i siły jedynego w tym rodzaju u nas stow. kobiecego.

Uroczysty wieczór patryotyczny o zajmującym nadzwyczaj programie, urządza krakowska Czytelnia akademicka w poniedziałek 22 lutego w sali teatru ludowego. Bilety można jeszcze nabywać dziś w niedzielę od 12—1 w połudn. i od 6—7 wieczór w lokalu Czytelni akad. (ul. Sławkowska l. 12 I. p.), a w poniedziałek od 10—1 w połud. i od 2—$7^{1}/_{2}$ wie zór w kasie teatru ludowego. Sympatyczny ten wieczór budzi w naszem mieście ogólne zainteresowanie.

„O inne życie“ cykl dramatyczny Włodzimierza Lewickiego jest do nabycia w naszej administracyi po zniżonej cenie 1 K.

Doroczne Walne Zgromadzenie Tow. wzaj. pomocy urzędników prywatnych, powiatu krak. odbędzie się w niedzielę dnia 29 bm. o godz. 3 po poł. w lokalu przy ul. Kopernika l. 1. Wydział powiatowy zaprasza na to Zgromadzenie tak swych członków, jak i wszystkich życzliwych, którzy chcieliby zaznajomić się z celami tej tak pożytecznej instytucyi.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 25 bm.

Kurs dla maszynistów kolejowych otwarty będzie w c. k. państw. szkole przemysłowej w Krakowie w marcu i kwietniu br. po 6 godzin na tydzień. Kandydaci mają się zgłosić ustnie lub listownie najdalej do 1 marca br. i wykazać się świadectwem z ukończonego kursu dla obsługujących kotły parowe i maszyny. Wpisy odbywać się będą 1 marca. Każdy z wpisujących się, składa 2 korony na środki naukowe, innych opłat niema. Nauka odbywać się będzie według następującego programu: Kocioł parowy lokomotywy, wozy i tendry ze względu na ich podział. Służba na lokomotywie, służba na stacyi, służba w rezerwie. Przerwy ruchu, wypadki kolejowe. Czyszczenie lokomotywy i jej płukanie. Stacye wodne, dworce kolejowe, ogrzewalnie.

Wieczór muzykalno-wokalny odbędzie się w poniedziałek dnia 22 bm. w lokalu „Czytelni dla kobiet“ (Jagiellońska 5). Kierunek artystyczny objął M. Sieber; współudział przyrzekli: p. W. Baczyńska (fortepian), p. Marya Habdank-Czarkowska (śpiew), p. Jarecki (skrzypce) i p. Jaworzyńska (fortepian). W części deklamacyjnej weźmie udział p. Walewska, artystka dramatyczna. Początek o godzinie wpół do 7 wieczorem. Czysty dochód przeznaczony na pomoc dla biednych uczniów szkół średnich.

Znowu napad na ulicy. Otrzymaliśmy od p. N., żony oficera, list ze skargą na brak dozoru policyjnego na najruchliwszych ulicach miasta. P. N. szła ongi wieczorem ul. Lubicz, gdzie przecież zawsze ruch panuje; w tem napadło na nią trzech drabów. Jeden z nich uderzył ją tak silnie, że na chwilę straciła przytomność, a drugi chciał jej urwać złoty łańcuszek, co mu się jednak nie udało, gdyż p. N. zaczęła wołać o pomoc, a gdy opryszki ujrzeli ludzi, biegnących jej z pomocą, ulotnili się. Na ulicy nie było ani jednego policyanta. Podajemy fakt ten do wiadomości c. k. dyrekcyi policyi.

Składki. Dla biednej staruszki w dalszym ciągu pracownice z fabryki cygar złożyły w naszej administracyi 1 K 60 h.

Operetka amatorska. Przygotowania do operetek, które usłyszymy 29 lutego w teatrze miejskim, postępują ciągle. Prof. Marso wraz z licznem gronem młodych adeptów sztuki dokłada usiłowań, by poziom artystyczny odpowiedział naj wybredniejszym wymaganiom. Ponieważ zaś rozporządza kompletem sił bardzo wybitnych, jest wszelka pewność, że najlepszy skutek uwieńczy gorliwe usiłowania. Oryginalny żywy obraz, stanowiąc prześliczny bukiet młodych osób, będzie podwójną alegoryą Jutrzenki: jako układ i jako wschodząca zorza dla narodu, w którym młode dzie-

wczęta nawet w zabawie cel tak pożyteczny dla kraju wspierają. Pragnąc uniknąć zarzutu eksploatowania ofiarności publicznej oddział pań „Towarzystwa Oświaty Ludowej“ nie podniósł zwykłej ceny biletów teatralnych, więc za małe pieniądze można spędzić wieczór na wesołych operetkach i poprzeć pożyteczną instytucyę.

Z towarzystwa tatrzańskiego. Wydział Tow. tatrzańskiego odbył wczoraj posiedzenie pod przew. dra Ponikły, poświęcone wyłącznie sprawie robót w Tatrach w rb. Uchwalono kilka bardzo ważnych spraw, między innemi wybudowanie schroniska przy Czarnym stawie pod Kościelcem, kupić „„Inżynierówkę“ obok wodospadu Mickiewicza i zamienić ja na na schronisko itd.

O nową aptekę. Donieśliśmy onegdaj, że namiestnictwo zezwoliło na otwarcie nowej apteki przy ulicy Karmelickiej między ulicą Garbarską a Batorego. Tymczasem grono obywateli wniosło do Rady miejskiej prośbę, aby nową aptekę otwarto między Podwalem a kościołem karmelitów. Ze względu, że na tej przestrzeni znajduje się droguerya, życzenie to jest nieuzasadnione i apteka powinna powstać gdzieś przy końcu ul. Karmelickiej, co byłoby korzystnem dla przedmieść jak Nowej wsi narodowej, Łobzowa i innych.

Szynki krakowskie. Magistrat krakowski polecił jednemu z urzędników zbadać obliczoną na kroki odległość jednego od drugiego szynku w krakowie. Delegowany urzędnik rozpoczął już przekazane sobie czynności. Zadanie będzie niezbyt męczące w tych zwłaszcza punktach, gdzie jak np. na Kazimierzu, na placu Matejki. na ul. Długiej itd. szynk mieści się obok szynku, a nieraz znajdują się i po dwa w jednym domu.

Wycieczka do Tenczynka odbyła się w sobotę po południu. W wycieczce wzięło udział blizko 30 osób. Zwiedzono nowozreorganizowane zakłady browaru, które teraz pozostają w zarządzie tow. akcyjnego. Bliższe sprawozdanie z wycieczki podamy w następnym numerze.

Ze Lwowa: Telefonem. dnia 20 lutego.

(Przed pogrzebem ś. p. Bolesława Szwarcego. — Manifest Rusinów amerykańskich).

Wczoraj wieczorem odbyło się w lokalu galicyjskiej Kasy zaliczkowej posiedzenie obszerniejszego komitetu, zawiązanego w sprawie uroczystego obchodu pogrzebu ś. p. Bronisława Szwarcego. Obradom przewodniczył radny miejski Walichiewicz. — P. Poznański zdał sprawę z kroków przygotowawczych, poczem rozwinęła się dłuższa dyskusya, po której powzięto następujące uchwały: Obok karawanu postępować będzie młodzież ucząca się i młodzież rękodzielnicza. Po wyniesieniu zwłok z domu żałoby odśpiewa chór „Beati mortui“, poczem nastąpią przemówienia. Pochód pogrzebowy posuwać się będzie ulicami Kochanowskiego, Pańską i Piekarską na cmentarz Łyczakowski, gdzie zwłoki zostaną złożone tymczasowo w zwykłym grobie na wspólnym cmentarzu weteranów z r. 1863/4. — Nad mogiłą nastąpią dalsze przemówienia, poczem chóry odśpiewają pieśni żałobne. — Przed domem żałoby, gdzie ustawioną będzie mownica i na cmentarzu utrzymywać będzie ład komitet obywatelski i młodzież. Posiedzenie komitetu obszerniejszego odbędzie się jeszcze dzisiaj o godzinie 8 wieczorem. — Wczoraj postanowiono, że przed domem żałoby przemówi pierwszy jeden z przyjaciół zmarłego, weteran z r. 1863/4, drugi przemówi imieniem miasta dr Tadeusz Rutowski. Do wczoraj zgłoszono 10 przemówień, a mianowicie: reprezentanta Tow. weteranów z r. 1863, reprezentanta miasta Lwowa, posła Bojki, delegata „Sokoła“, reprezentanta „Czyt akademickiej“, partyi socyalno-demokratycznej, polskiej młodzieży ludowej, młodzieży socyalno-demokratycznej, „Bratniej Pomocy“ słuchaczów wszechnicy i „Bratniej Pomocy“ słuchaczów politechniki.

Partya socyalno-demokratyczna kartkami drukowanemi na czerwonym papierze z grubemi czarnemi obwódkami, zaprasza swoich członków do udziału w pogrzebie Szwarcego.

Rusini amerykańscy ogłaszają manifest w „Dile“, do duchowieństwa i narodu, aby im Rzym dał osobnego biskupa ruskiego i uwolnił ich z pod zwierzchnictwa rzymsko-katolickich biskupów w Ameryce.

Połączenie telefoniczne między Wiedniem a Krakowem przerwane dlatego mogliśmy w dzisiejszym numerze zamieścić tylko część telegramów.

Wojna rosyjsk.-japońsk.

Telegramy „Nowin“ z dnia 20 popołudniu i 21 z rana:

Sytuacya wojenna.

Armia rosyjska kontcentruje się obecnie nad rzeką Jalu w pobliżu miasta Wiszu. Wojska japońskie w liczbie około 40.000 mają się znajdować na Korei. Niepodobna więc przewidzieć, gdzie się wojna lądowa rozpocznie. Wobec doniesień o stanie kolei syberyjskiej i mandżurskich, należy przypuszczać, że armia rosyjska w Mandżuryi nie tak rychło zostanie wzmocnioną posiłkami. Do pierwszej bitwy przyjdzie chyba gdzieś w drugiej połowie marca.

Na morzu obecnie spokój. Flota rosyjska już prawie całkiem zniszczona, zresztą nad jej ruchami czuwa flota japońska liczniejsza i silniejsza.

Stosunek Rosyi do Stanów Zjednoczonych coraz bardziej się napręża. Chiny ogłosiły wprawdzie neutralność, ale niewiadomo, czy ją zdołają utrzymać, gdyż trudno im będzie poskromić bandy bokserów.

ROSYA.

Petersburg. „Prawit. Wiestnik“ ogłasza komunikat rządowy, który ma na celu sprostowanie przedstawienia ze strony japońskiej zdarzeń jakie poprzedziły wybuch wojny. Komunikat ten donosi, że już dnia 3 bm. odszedł do Aleksiejewa telegram, zawierający tekst projektu umowy z Japonią oraz umotywowanie żądania zmiany japońskich propozycyi.

Petersburg. „Prawit. Wiestnik“ donosi: Dnia 5 bm. doniósł bar. Rosen, że otrzymał odpowiedź od Aleksiejewa. Dnia 6 bm. o g. 4 po poł. doniósł poseł japoński w Petersburgu nagle o zerwaniu stosunków dyplomatycznych. W prywatnem piśmie do Lambsdorffa wyraził poseł japoński nadzieję, że zerwanie stosunków nie będzie trwało długo. Dnia 8 bm. nastąpił atak na Port Artura bez poprzedniego wypowiedzenia wojny.

Kolonia. „Koelnische Ztg.“ donosi z Petersburga. Na przedstawienie ministra spraw wewn. Plehvego postanowił car od dnia dzisiejszego znieść cenzurę na wszystkie telegramy wysyłane przez sprawozdawców zagranicę.

Utrzymuje się tutaj uporczywie wiadomość, że nam. Aleksiejew zamierza przenieść główną kwaterę z Portu Artura do Mukden, a intendanturę armi operacyjnej do Charbinu. Minister Kuropatkin jest już zamianowany naczelnym wodzem armi lądowej w Azyi wschodniej i w tych dniach odjedzie na wschód. W Petersburgu zastępywać będzie Kuropatkina szef sztabu jeneralnego Sacharow.

Petersburg. Rosyjska agencya telegraficzna donosi: Rozkaz cesarza pozwala znajdującym się pod dozorem policyjnym osobom podejrzanym politycznie na wstępowanie do czynnej armii na prostych żołnierzy, przyczem może być z nich zdjęty nadzór policyjny za zezwoleniem ministra spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Ruchy wojsk.

Petersburg. Wedle telegramu generała Pfluga z Portu Artura, w Pingjang nie ma dotąd Japończyków. Lód na rzece Jalu jest nie bardzo silny; zachodnie wybrzeże półwyspu Liaotung pokryte jest lodem na przestrzeni dwóch wiorst.

Petersburg. Podczas nawalnej śnieżycy w dniu 19 b. m. na kolei transbajkalskiej spadła na tor masa śniegu z góry koło stacyi Bajkał, niedługo przed nadejściem pociągu wojskowego. Lokomotywa pociągu wojskowego wjechała w masę śniegową i wykoleiła się. Z żołnierzy, znachodzących się w pięciu najbliższych wagonach, jeden poniósł śmierć, pięciu odniosło ciężkie rany, 14 lekkie.

Chabarowsk. Naczelny komendant rosyjskich wojsk mandżurskich jenerał Liniewicz odjechał wraz ze sztabem.

Echa wojny pod Czemulpo.

Petersburg. Wedle doniesień urzędowych o bitwie pod Czemulpo, okręt „Koreiec“ nie doznał żadnej szkody, tylko „Waryag“, na który natarto równocześnie i wysadzono w powietrze.

Wojna a mocarstwa.

Cairo. Austro-węgierski jeneralny konsul zaprotestował przeciwko zatrzymaniu parowca „Jawa“, wiozącego węgiel w kanale Sueskim. Konsul rosyjski zaprotestował przeciwko traktowaniu wobec uszkodzonego rosyjskiego torpedowca.

Waszyngton. Rząd rosyjski zawiadomił sekretarza stanu Haya, że nie udzieli exequatur p. Morganowi, zamianowanemu konsulem w Dalnym, gdyż Rosya nie życzy sobie podczas wojny żadnego obcego urzędnika na półwyspie Liaotung. Postępowanie Rosyi w tym wypadku, stanowi poważny przedmiot narad w departamencie stanu. Co się tyczy zamianowania konsulów w Mukdenie i Antung, uważa departament państwowy Mandżuryę za prowincyę chińską i zwróci się o exequatur pla konsulów dla tych miast jedynie do Chin.

Neutralność Chin.

Tokio. Poseł chiński wręczył rządowi japońskiemu dnia 13-go b. m. notę swego rządu. Nota wylicza zarządzenia rządu chińskiego, który znajdując się na pokojowej stopie z obu wojującemi stronami, wydał je dla zachowania neutralności. — I tak, władzom lokalnym polecono: otoczyć ochroną chrześcijan i ajentów handlowych. strzedz w Mukdenie i Hsiuting pałaców cesarskich i mauzoleum cesarskiego, tak samo mają być też strzeżone miasta, wsie, budynki urzędowe, osoby prywatne i własność prywatna we wschodnich prowincyach. W zewnętrznej i wewnętrznej Mongolii będą strzegły wojska

chińskie neutralności i będą odpierały ewentualne napady stron prowadzących wojnę. Kroki takie nie powinny być uważane za zerwanie przyjaznych stosunków. Zastosowanie neutralności w Mandżuryi, gdzie jeszcze znajdują się obce wojska, nie jest w mocy Chin, jednak Wschodnie trzy prowincye mają pozostać pod zwierzchnictwem Chin, komukolwiek zwycięstwo przypadłoby w udziale.

Na notę tę odpowiedziała Japonia, że przyjmuje do wiadomości te zarządzenia i będzie tak długo szanować neutralność Chin, jak długo także i Rosya ją uszanuje. — Japonia zaznaczyła dalej, że nie prowadzi wojny dla zdobyczy, lecz w obronie swoich uprawnionych interesów i nie ma zamiaru po wojnie anektować chińskich posiadłości.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. „P W. Tagbl.“ donosi, że wedle wieści, obiegających w sferach poselskich, Rada państwa zwołana będzie na 9 marca.

Z delegacyi austryackiej.

Wiedeń. Min. wojny na wstępie podziękował del. za życzliwość oraz za wyrażenie uznania dla techniki artyleryi. Cytuje następnie swoje wywody w delegacyi węgierskiej przy sposobności dyskusyi nad budżetem wojskowym, w sprawie historycznego uzasadnienia wspólności armii i o niebezpieczeństwie zmiany tego stanu (oklaski). Minister oświadcza, że nadal trwa przy swojem stanowisku i powtarza prośbę o działanie w tym kierunku, aby polityczne i narodowe waśnie, które powinny pozostać poza obrębem armii, do niej się nie wkradały. Oświadcza dalej, że uważa jednolity język komendy nie tylko za odpowiadający swemu celowi, lecz także jako absolutnie potrzebny i przypomina, że intensywniejsze pielęgnowanie języka pułkowego jest uzasadnione ważnymi względami wojskowymi. Można być spokojnym, że ten, który jest przejęty troską, aby wspólność armii nie ucierpiała, nie dopuściłby, aby język pułkowy wszedł w konflikt z językiem służbowym.

W dalszym ciągu minister omawiał rozporządzenie językowe zaznaczając, że ono żadną miarą nie jest tajnem i że nie zawiera nic istotnie nowego. Uzasadniał następnie obszernie konieczność wojskową i użyteczność rozporządzenia. W sprawie stosunków narodowościowych w wojsku oświadczył minister, że nie ma żadnego powodu, dla któregoby oficer nie miał należeć do tej narodowości, z której pochodzi (Oklaski). Wszyscy oficerowie muszą jednak czuć, działać i myśleć, jako oficerowie wspólnej armii. Nie powinni oni uprawiać agitacyi narodowościowej, są bowiem bez różnicy narodowości i wyznania kolegami (Kameraden). Odnośnie do zarzutu, że minister oznaczył znajomość języka niemieckiego jako nie wymaganą do zamianowania podoficerem, wskazuje minister na dotychczasowy zwyczaj, jakoteż na konieczność pozyskania dzielnych, fizycznie i moralnie zdrowych podoficerów, do czego nadają się najlepiej synowie wieśniaków. Następnie roztoczył minister obszernie plan naukowy w zakładach wychowawczych wojskowych. Dalej zaznacza, że wypełnieniu dalekoidących życzeń w sprawie urlopów podczas żniw, stoją na przeszkodzie trudności, mianowicie z powodu szczupłego stanu armii. W sprawie polepszenia zaopatrzenia i wynagrodzenia żołnierzy, oświadcza, że u nas robi się dla żołnierzy wszystko możliwe, a owocem tego jest stan zdrowia żołnierzy. Następnie precyzuje minister ponownie stanowisko zarządu wojskowego wobec ligi przeciwpojedynkowej, podnosi konieczność zwierzchniczego stanowiska Rady honorowej. (Oklaski.)

Po końcowym wywodzie sprawozdawcy, del. Walterskirchena, przeszła delegacya do dyskusyi szczegółowej.

Pożar w teatrze.

Budapeszt. W Kiralisynhaz zapaliła się wczoraj w teatrze podczas przedstawienia dekoracya na scenie. Wśród publiczności powstała panika. Widzowie opuścili szybko teatr. Ogień ugaszono w kilku minutach. Przedstawienia nie odegrano do końca, gdyż większa część widzów odeszła.

Defraudacya.

Lwów. Z Nowego Sącza donoszą do „Dziennika Polskiego“, że wykryto tam nadużycia przełożonego cechu, Marcina Twardowskiego. Starostwo zabrało księgi kasowe i wdrożyło śledztwo.

Morderstwo w lesie.

Lwów. Donoszą z Przemyśla, że w lesie Wielkie Budy znaleziono onegdaj w nocy zamordowanego parobka Ćwiklę. Prawdopodobnie zamordowali go ukrywające się w tym lesie indywidua z zemsty, że on donosi żandarmeryi o ich pobycie w tym lesie.

Burzliwe zgromadzenie ruskie.

Lwów. „Dziennik Polski“ donosi: Onegdaj w Złoczowie odbywał się sejmik relacyjny posła ruskiego, secesyonisty, dra Korola. Na wiecu przeważał żywioł moskalofilski, a gdy i Ukraińcy chcieli się moskalofilom wypłacić „za Brody“ i „posła Barwińskiego“, przyszło do borb i skandali. Chłopi rzucali czapkami na ukraińskiego mowcę. Doszło do takich scen, że komisarz rządowy musiał wiec rozwiązać.

Nieszczęśliwy wypadek.

Lwów Ze Stanisławowa donoszą do „Dziennika Polskiego“, że wczoraj wieczorem około godz. 5 po poł. spadło tam z okna I-go piętra, pozostawionych bez nadzoru dwoje małych dzieci kupca Kesslera. Nie ma nadziei utrzymania ich przy życiu.

Lwów. Z Tarnowa donoszą do „Słowa Polskiego“, że przy wczorajszych wyborach do Kasy chorych, socyaliści ponieśli klęskę, przeszła bowiem lista kompromisowa znaczną większością.

Belgrad. Mimo zaprzeczenia „Wiener Abendpost“ przynoszą dzienniki w dalszym ciągu awanturnicze wiadomości o mobilizacyi w Austryi i o mającym nastąpić wymarszu wojsk austryackich do Turcyi. Oficyalny dziennik „Samouprawa“ sądzi, że obawy te są nieuzasadnione.

Ze świata.

Duch przyczyną śmierci. Niezwykły wypadek miał miejsce w jednem z miasteczek pod Wilnem na Litwie.

Na miejscowy cmentarz zakradł się w nocy znany ze swych sztuk złodziejskich Mikołaj Pawliszewski, syn miejscowego mieszczanina.

Właśnie przed kilku dniami ustawiono nowy pomnik na jednej z mogił, oraz otoczono go żelazną balustradą.

Pawliszewski, zaopatrzony w odpowiednie narzędzia, wyrwał już duży krąg żelazny z pomnika i zabrał się do ogrodzenia, gdy raptem z sąsiedniej świeżej mogiły podniosła się jakaś postać w bieli i położyła mu rękę na ramieniu.

— Co tu robisz wśród umarłych? — dał się słyszeć głos grobowy.

Pawliszewski drgnął na całem ciele, chwilkę stał jak skamieniały, następnie rzucił swój łup i narzędzia i w panicznym strachu począł uciekać w stronę miasteczka, odległego blisko o wiorstę od cmentarza.

Widmo pognało za nim.

Gonitwa trwała bez przerwy aż do samych drzwi mieszkania Pawliszewskiego.

Tu młodzieniec zziajany, ze zjeżonym ze strachu włosem, zdołał drzwi zamknąć przed widmem, które natarczywie i do drzwi dobijać się zaczęło.

Wtedy P. przeraźliwym głosem zaczął wołać ratunku.

Cała jego rodzina, oraz pobliscy sąsiedzi zbiegli się na te krzyki.

Wkrótce wyjaśniła się sprawa cała: oto goniącem Pawlikowskiego widmem była młoda, obłąkana żydówka, wałęsająca się zwykle po miasteczku, a niekiedy błądząca i po cmentarzu, w poszukiwaniu grobu dziecka, które straciła przed kilku laty.

Widocznie sądziła ona, że Pawliszewski wykradł to dziecko z grobu i dla tego tak pędziła za nim.

Z trudnością oderwano ją też od drzwi jego mieszkania.

Tymczasem młodzieniec dygotał wciąż ze strachu i powtarzał bez przerwy:

— Odpędźcie nieboszczyka, odpędźcie nieboszczyka, on mnie zadusi za to, iż chciałem go okraść...

Żadne tłómaczenia, żadne perswazye nie pomagały.

Pawliszewski trwał przy swojem. Wkrótce też dostał ataku nerwowego i pomimo pomocy lekarskiej na drugi dzień życie zakończył.

Wypadek ten na całej okolicy wywarł bardzo silne wrażenie.

Obłąkaną żydówkę, która też odtąd zaczęła miewać napady wściekłości, odwieziono do Wilejki, do szpitala w Rekanciszkach.

O godz. 3 po południu.

W teatrze miejskim dnia 21-go b. m. **„Dom otwarty“** komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Władysław Zelski, urzęd. bank.	PP.	Sobiesław
Janina, jego żona	„	Jeremi
Kamilla jej siostra	„	utkiewiczówn
Telesfor, ich wuj	„	Zelwerowicz
Adolf, narzeczony Kamilli	„	Mielewski
Alfons Fikalski	„	Leszczyński
Wicherkowski	„	Stępowski
Pulcherja, jego żona	„	Senowska
Ciuciumkiewicz, archiwista	„	Wójcicki
Katarzyna, jego żona	„	Wójcicka
Tecia } ich córki	„	Sokolicz
Miecia } ich córki	„	Broniczowa
Munia } ich córki	„	Dulębianka
Lola } ich córki	„	Zielińska
Wróbelkowski	„	Walewski
Fujarkiewicz	„	Przybyłowicz
Malinowski	„	Senowski
Bagatelka	„	Bończa
Śledzikowski	„	Segeny
Piernikiewicz	„	Zawierski
Franciszek, służący	„	Strycharski
Lokaj		Pawlikowski

Goście

Rzecz dzieje się w mieszkaniu Zelskich.

Cennik Izby handlowej w Krakowie z 6 b. m.

Waluty	Płacą w kor.	Żądają w kor.
Ruble papierowe	252·50	253·50
Marki niemieckie	116·80	117·20
Franki papierowe	95·—	95·50
20-to frankówki w złocie	19·—	19·10

Modlitwa Jubileuszowa

do Najśw. Panny Niepokal. Poczęcia z obrazkiem 1 szt. 4 hal.

Nowenna do Opatrzności Boskiej 1 szt. 4 hal.

Modlitwy do Niepok. Poczęcia N. P. i do Cudow. P. Jezusa w kościele Maryackim z 2-ma obrazkami 1 szt. 10 h.

Koronki do św. Antoniego, litania i Responsorium z obrazkiem 1 szt. 6 hal.

do nabycia w handlu artykułów dewocyjnych

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

Kraków, plac Maryacki l. 8. (2-150-300)

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna **Fabryka parowa** wyrobów wędlin w zakres masarstwa wchodzących.

Główne składy w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 18. Filie w Wiedniu V. Schonnbrunnergasse l. 27,

wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, sławne kiełbasy krakowskie: polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę paprykowaną białą polską, węgierską i wędzoną, smalec i sadła stare, wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, kiełbaski i serdelki wiedeńskie, kiszki podgardlane, ozory wędzone i gotowane w trzech gatunkach. 89 16

Dwa razy dziennie świeży towar.

Przesyłki uskutecznia odwrotną pocztą i koleją za zaliczką.

Dr Nieć

Francevic i Pavicic

w Krakowie, Rynek 25,

Wina, rumy

koniaki, szampany

oraz

Miody stołowe i stare lecznicze od najniższych cen.

(480-9-) Nr. 6

Zukerkandla Wydawnictwa austryackich ustaw państwowych i krajowych.

Tom IX. opuścił właśnie prasę i zawiera

Zbiór ustaw i rozporządzeń

dotyczących **Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych** założonych na zasadzie ustawy z 9 kwietnia 1873 Dz. u. p. Nr. 70. Sporządził: Dr. Zdzisław Słuszkiewicz.

Cena egzempl. broszur. Kor. 3·50; opraw. Kor. 4·50.

170 2 2 Do nabycia w księgarni nakładowej

WILHELMA ZUKERKANDLA

we Lwowie, Sykstuska 8, w Złoczowie, Sobieskiego 4, i w każdej księgarni. — Szczegółowe katalogi na żądanie darmo i opłatnie.

KALOSZE PETERSBURSKIE

Russin, American, India, Rubber Cie w 25 fason., poleca

MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie, ul. Floryańska l. 13.

Przez Wys. c. k. Władze rządowe autoryzowane

BIURO INFORMACYJNE DLA SPRAW WOJSKOWYCH

emer. rotmistrza

A. KORNBERGERA, Willa Wandy, ul. Stachowskiego 15.

udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach, dotyczących **służby wojskowej**, i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw i w sprawach dworskich, podania do tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kancyi małżeńskich i t. p.

Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony Zakład wojskowo-naukowy oraz **Pensyonat. — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.**

Urządzenie sklepowe

z powodu zmiany na nowe jest w magazynie krawieckim

Leona Grabowskiego

przy ul. Szpitalnej l. 36

tanio do nabycia.

Poszukuję wspólniczki

z 1000 guldenami do rentownego modniarskiego interesu. Może być nie fachowa. — Zgłoszenia „Modystka" poste restante Kraków. 171 2 2

Wilhelm FENZ

Kraków

Rynek, Róg Szewskiej

poleca:

Zabawki w wielkim wyborze. Karty korespondencyjne krakowskie, patryotyczne i fantazyjne. Woda kolońska oryginalna. Pudry, kremy i przybory toaletowe. Wyroby skórkowe angielskie. Piecyki japońskie kieszonkowe. Tapety, szlaki, fryzy, lamperye, cholkiele, listwy i sztukaterye.

Zastawione brylanty

perły, złoto, srebro i inne klejnoty **wykupuje się bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.

M. Brenner, ul. Szpitalna 9,

161 **jubiler.** 5-?

Sklep

przy ulicy Szewskiej l. 8.

do wynajęcia. 169 3-6

W komisowym Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA

H. TELESZNICKIEJ

przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. p.

można tanio nabyć: Garnitury mebli, garnitur salonowy machon. w stylu baroc. Fortepiana, Pianino, **i wielki wybór sukni balowych**, kilka Sypialni stylowych orzechowych i machoniowych, Kredensa, Stoły do jadalń, duża Gabiłotka sklepowa. Obrazy, Broń staroż., Biżuteryę, Kaseta srebrna na 12 osób, Brylanty, Dywany perskie i ang., Porcelanę saską, Rogi jelenie, Garderobę damską i męską, Mundury urzędnicze i wojskowe i wiele innych przedmiotów ant. machoniowych, Kaseta srebra nowego na 12 osób stołowego, deserowego, kawowego, świecznik wenecki, 2 obrazy Juliusza Kossaka. Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis. (516-10-52)

WYRÓB KRAJOWY

...nnego obuwia ANTONIEGO TABORA

w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielonej, 574 35 36

poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie po 3 złr. 50 ct. oraz dziecinne.

PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

Al. SZAFRAŃSKIEGO

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16.

Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 32

Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. (136-10-150)



Zakład bandażo-ortopedyczny H. Bogdanowicza z Pragi w Krakowie, Floryańska l. 25.

DOM piętrowy w Debnikach ul. Ogrodowa 149

można z powodu stosunków familijnych bardzo korzystnie kupić. Wiadomości ustnych lub pisemnych udzieli E. Różycka, I. p. tamże. 151



Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca

IGNACY CYPRES

Kraków. Floryańska 49. Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatn.

Do wydzierżawienia zaraz

dom murowany o pięciu pokojach kuchni etc. zabudowaniach gospodarskich i sześć morgów doskonałego pola. na Zwierzyńcu, pod Kopcem. Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowin" św. Jana 30. 144 3

Na Post! Na Post!

RYBY

Wielki wybór wszelkich marynat, ryb w galaretach, wędzonych i świeżych oraz wielka ilość postnych artykułów spożywczych nadzwyczaj tanio, nadeszła już do handlu

LEONA SYKUTOWSKIEGO

Kraków, ulica Szewska l. 21.

Zlecenia zamiejscowe wykonuje odwrotnie.

Na śluby!

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie (8-99-150)

P. GUZIKOWSKI

Grzegórzki 41, telef. 336

Lekcye francuskiego nie drogo.

Grodzka 69, I. piętro

Magazyn Paryski. 172

Posadzki dębowe deszczułkowe, taflowe utrzymuje stale na składzie oraz wszelkie reperacye starych posadzek. J. KALANDYK w Krakowie, ul. Długa 19. (87 12

Bezpłatnie

otrzyma każdy Rocznik finansowy na rok 1904 i Kalendarzyk bankowy, kto nadeśle prenumeratę całoroczną 3 kor. 60 hal. lub półroczną 1 kor. 80 hal., na Gazetę Losowań i Handlową „Merkury".

Adres: Administracya „Merkurego" w Krakowie, Rynek główny 5.

Księgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery listowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane, polecają najtaniej

WACŁAW JANECZEK

przedtem

Janeczek i Woyciechowski

SKŁAD PAPIERU

w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Rollinger.

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, **Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki** gotowe, **Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne** poleca

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1. 3-199-300

Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą. — W niedziele i święta sklep zamknięty.

Ceny niskie, stałe.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie, Basztowa, Hotel centralny. Telefon Nr. 510